Rok I. Kraków-Podgórze, środa 19 sierpnia 1903. Nr 77.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata

wynosi

w Krakowie i Podgórzu:

Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:

Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:

Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 9 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 6 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie

dnia 17 i 18 sierpnia.

	[illegible] po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	740·2	739 6	739·8
Temperatura w stopniach Cels.	17·6	12 8	13 0
Wilgotność względna w odsetkach	52	87	80
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	WSW 1	WNW 3	W 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	4	2	10
Opad w 24 godz.	—	2·2	0·1

Gimnazyum polskie w Cieszynie upaństwowione.

Lwów, 17 sierpnia. „Gazeta Narodowa dowiaduje się z bezpośredniego źródła wiedeńskiego, **że gimnazyum w Cieszynie zostało upaństwowione.**

(Przed kilku dniami w dziennikach pojawiła się alarmująca wieść, że i w tym roku gimnazyum cieszyńskie nie będzie upaństwowione. Wieść ta słusznie zaniepokoiła społeczeństwo i dzienniki podniosły głos ostrzegający, aby rząd zbyt nie nadużywał cierpliwości naszej i przypomniały solenne obietnice Koła. Telegram lwowski załatwia tę palącą sprawę, która powinna była być przed kilku laty załatwiona).

Macedonia w płomieniach.

Belgrad, 17 sierpnia. Powstańcy wysadzili koło stacyi Amtowa, odległej o 42 kilometry od Saloniki, pociąg w powietrze, w którym jechało wielu podróżnych i wielu też z nich straciło życie lub jest rannych.

Belgrad, 17 sierpnia. Na niedzielę zwołane jest wielkie zgromadzenie na korzyść Serbów w Starej Serbii i Macedonii.

Sofia, 17 sierpnia. Wiec Macedończyków uchwalił zaapelować do Europy o jej interwencyę w sprawach macedońskich.

Sofia, 17 sierpnia. Rząd zamówił u pewnej miejscowej firmy 15 milionów naboi karabinowych.

Konstantynopol, 17 sierpnia. Ludność mahometańska w wilajetach objętych powstaniem, domaga się odwetu względem Bułgarów, których uważa za sprawców powstania. Porta, zdaje się, nie będzie mogła długo gniew Mahometan utrzymać na wodzy i może łatwo przyjść do **wzajemnej rzezi**, który rozmiary zmusiłyby Europę do natychmiastowej interwencyi.

Nowy mord konsula?

Belgrad, 17 sierpnia. Według pogłoski konsul rosyjski w Ueskib, Mandelstamm, został zamordowany przez Turków w drodze do Monastyru. Pogłoskę tę uważają tu wszyscy za prawdziwą. Byłby to już trzeci z rzędu konsul. Gdyby i to morderstwo było faktem, Rosya nie mogłaby ograniczać się akcyą dyplomatyczną.

Salonika, 17 sierpnia. Dyrekcye kolei tureckich zamierzają wstrzymać ruch osobowy na wszystkich liniach z powodu zamachów dynamitowych na pociągi.

Ślimak wystawia macki.

Piszą nam z Wiednia:

Wszechniemcy głoszą w Gracu, że jeżeli Węgrzy mają mieć narodową armię, która tworzy 44 proc. armii Austro-węgier, to i owszem, byle ją płacili. byle nie 34 proc., ale 44 proc. wspólnych wydatków pokrywali..

Lewica reichsratu także się już odzywa. Głośny przewódzca dr Zdenko Schücker przyjmuje już za rzecz pewną, że Węgrzy otrzymają unarodowienie armii, oraz wielkie koncesye na rzecz zamknięcia targu węgierskiego przed austryackiemi produktami. Wywodzi on stąd, że państwo przestanie być wtedy wielkiem mocarstwem, ale niemniej może być wielce pożądanym sprzymierzeńcem. Dalej wywodzi, że wtedy na wspólne potrzeby Austrya nie może płacić 66 proc. Nakoniec dochodzi do tego, o co mu najwięcej idzie — ślimak pokazuje macki. Powiada, że potrzeba, żeby wtedy Austrya tworzyła jednolite, ekonomiczne terytoryum dla odporu skutków usamodzielnienia Węgier.

„Skoro ugoda na podstawie dualistycznej staje się niemożliwą, to należy w porę tak się urządzić, żeby tworzyć własny ekonomiczny i cłowy okręg i módz samodzielnie traktaty handlowe zawierać“.

„Jeżeli hasłem ma być oddzielenie od Węgier (los von Ungar), to stronnictwa w austryackim reichsracie muszą jednomyślnie stworzyć takie urządzenia, które nam zapewnią samodzielność i zapobiegną poddańswu pod tyranią Węgier. Słusznie zatem oczekiwaćby należało, że przed zwołaniem reichsratu podjęte będą ponowne próby porozumienia“.

Ta enuncyacya, równie chytra, jak naiwna, stwierdza: raz, że niemcy liczą się już z faktem, że odmienny ustrój państwa stał się koniecznością; powtóre, że lękają się o swoją przewagę: po trzecie, że chcieliby swoje **niemieckie** obawy zażegnać tym sposobem, gdyby się udało kraje przedlitawskie przecież jakoś pod ster niemców dostać; po czwarte, że jako środek do tego celu wysuwają wspólne jakoby ekonomiczne potrzeby, obronę przeciw Węgrom. Odpowiedź nasza na taką wędkę, leży na dłoni: dotychczasowa ugoda z Węgrami była dla naszego kraju politycznym ciężarem i ekonomicznym wyzyskiem: upadek ugody i dualizmu nas wyzwala. Zachodzi potrzeba nowego ustroju: w tej mierze jest tylko jedna droga naturalną. **nieuniknioną**: rozszerzenie autonomii, równouprawnienie narodowości, obcięcie przewagi niemców i Wiednia, obcięcie atrybucyi władz centralnych i reichsratu, a przeniesienie ich na władze krajowe i sejmy, pozostawienie reichsratowi tylko niezbędnych wspólnych spraw. Ślimak wystawił macki; syrena niemiecka rzuca przynętę; są to jednak wszystko plewy, a nie ma wróbli, żeby się na nie łapali. Niechno p. Schücker powie jak sobie wyobraża owo pożądane porozumienie z Polakami, Czechami i t. d.? Tyle już dobrego, że się niemcy boją, lecz jeszcze ani rozum polityczny, ani sumienie w nich się nie obudziło. Przyjdzie do innego ustroju państwa, ale chyba bez nich i wbrew im.

Z innej strony pojawiają się też już **znaki czasu**. „Pilsener Tagblatt“ zapisuje oświadczenia ks. Windischgratza, prez. Izby panów, który właśnie przybył na audyencyę do cesarza. Przewiduje on konieczność przemiany dualizmu na unię personalną z Węgrami.

„Trudno będzie, żeby posłowie nasi raz jeszcze za ugodą głosowali, zwłaszcza, gdy Węgrzy jawnie do unii personalnej dążą... Do unii personalnej przyjdzie z chwilą, gdy przestanie istnieć jednolita (niemiecka) armia. Dlatego jest obowiązkiem każdego szczerego patryoty z tej strony Litawy myśleć nad tem, czy nie należy stanów, który jest nieuniknionym natychmiast sprowadzić, a przez to przeszkodzić, żeby urzeczywistnienie tej myśli miało poprzeć jedynie ekonomiczne stanowisko Węgier na koszt tej połowy państwa“.

Zwracaliśmy już uwagę na to, że gdyby Austrya miała prawdziwego męża stanu, nie czekałby on, aż państwo zostanie koniecznością zaskoczone, lecz wziąłby tę konieczność sam w rękę i dokonałby sam w pokoju dla odrodzenia państwa nowej, „nieuniknionej już“ jego przemiany.



Z mało znanych zakątków tatrzańskich. Widok na szczyty (w grupie Łomnicy) Kezmarski i Durny. (Spuszczając się z Łomnicy ku Zielonemu Stawowi Kezmarskiemu, Wład. Lustgarten runął w przepaść dnia 13 b. m.)

Dyplomacya, czy naród? Wojna, czy pokój?

Powstanie w Macedonii doszło do tej siły i organizacyi, że jawnie i bez przeszkody **rekrutacyę** dla swojego wojska przeprowadza. Że to są luźne „bandy“, nic więcej, z tą bajką już się skończyło. Że te rzekome bandy prowadzą wojnę podjazdową, nie regularną, to nie przeszkadza, że są wojskiem uzbrojonem w najnowsze karabiny i bomby.

Rosya jest w niemałym kłopocie; wojny w Europie nie chce, bo wszystkie jej siły absorbuje Azya, Mandżurya, Chiny, Japonia. Zresztą Bałkan i bez wojny będzie jej łupem. Opinia jednak w Rosyi już nieraz nad dyplomacyą przemogła, a kto wie, czy ogromne zaburzenia socyalistyczne, niemal wojna domowa w Odessie, w Kijowie i t. d., nawet rząd i cara nie skłonią do otwarcia upustu, do wysunięcia pazurów w Bałkanach. Nacisk jest już ogromny, a cenzura nie śmie mu przeszkadzać. „Nowoje Wremia“ domaga się nadzwyczajnego zadosyćuczynienia za zabójstwo konsula. Turcya musi wiedzieć, że obraza Rosyi może mieć wpływ na losy państwa Osmanów.



Wytyczenie granicy nad Morskiem Okiem
Przestrzeń zacieniowana — to teraz nam przyznane dawne sporne terytoryum. Punkty ..... oznaczają granicę polską. Trójkąt w północnej części mapy, oddzielony kreskami ::::::, zamyka owe 30 morgów, urwanych nam z „lasu pańskiego“ przez Węgrów.
(Patrz korespondencyę z Zakopanego).

„Swiet“ żąda, żeby mocarstwa podjęły uspokojenie Macedonii, jeżeli je Austrya weźmie w ręce, to będzie działać nie na rzecz Słowian, ale dla siebie, a pośrednio dla Niemiec.

„Petersburgskie Wiedomosti“ wołają: „Już za długo tęskni św. Zofia (katedra — dziś moszea w Konstantynopolu) za rosyjskim krzyżem, — któryby bronił świątyni nietylko przed tureckimi wstrętami, ale i przed nieczystemi rękami sprzedajnych Greków. Ludy słowiańskie znajdują się na rozstajnych drogach; wybiła godzina dwunasta. Trzeba wybierać, albo jasną przyszłość potężnej federacyi (!) wolnych, bratnich ludów, któreby doszły do pokoju pod ochroną rosyjskiej tarczy; albo też bezwładność, wobec wszechniemieckiej fali, która dzisiaj wydaje się groźną, a jutro już wszystko zalać i mułem pokryć może“.

Takie w Rosyi głosy, to nie żarty; zwykle bywają one tam pobudką. Zobaczymy, kto weźmie górę: czy jeszcze na teraz dyplomacya, czy naród.

O marki narodowe.

W sprawie tej otrzymujemy następujące uwagi:

Poruszona przez „Nowiny“ myśl, aby zbierać datki na fundusz narodowy nie nalepianiem specyalnych marek, tylko za pomocą tak zw. widokówek, wydaje mi się pod każdym względem praktyczną i łatwo wykonalną, a także można się z jej urzeczywistnienia spodziewać dużych zysków dla funduszu narodowego.

Należy bowiem pamiętać o tem, że za kartkę z widokiem płaci się przeciętnie 5 ct., a jej koszt faktyczny przy nakładzie kilkudziesięciu tysięcy wynosi 1 centa. Doliczywszy do tego koszta administracyi i prowizyę dla odsprzedających, również po 1 cencie od kartki, to zostaje na niej 3 ct. zysku, które przy 100 kartkach dają 3, przy 1000 kartkach aż 30 zł. zysku. A statystyka pocztowa za rok 1902 wykazuje, że w Galicyi dziennie nadawanych bywa około 24.000 korespondentek, z czego co najmniej dwie trzecie jest widokówek. Przypuściwszy, że na te 16.000 widokówek, tysiąc tylko przez dobrze zrozumiany patryotyzm byłoby „korespondentkami narodowymi“, to fundusz taki codziennie wzrastałby o 30 zł., czyli o blisko 1.000 zł. miesięcznie, a 12.000 rocznie. Kapitałem takim możnaby niejedną pożyteczną myśl urzeczywistnić, niejedną dobrą sprawę poprzeć.

Myśl tych „widokówek narodowych“ jest pokrewną pomysłowi nalepiania kartek na oknach zamiast iluminacyi, który się przyjął, choć ani w części nie był dla naszej publiczności tak ponętny, tak przyzwyczajeniu jej i sportowi odpowiadający, jak wasz pomysł.

Rozumie się, że do wydawania takich widokówek byłby musiał zostać uprawniony komitet, złożony z mężów zaufanych, kartki same musiałyby być wielce artystyczne, a bardzo trudne do naśladowania i administracya rozsprzedaży powinna być wzorowo prowadzoną. Tu każdy obywatel, a mianowicie nasze panie, hołdując sportowi kartkowemu, mogłyby *utile cum dulci* połączyć i ograniczyć nawet w ten sposób zbyt kartek fabrykacyi niemieckiej, które dużo pieniędzy z naszego kraju wyciągają.

Rzecz ta nadaje się do jak najszczegółowszej dyskusyi i proszę, aby Szanowna Redakcya nie spuszczała jej z uwagi.

M. B.

Z KRAJU.

Z Bierzanowa. „Na Sokole się skrupiło“... Odnośnie do korespondencyi pod powyższym tytułem w nrze 73. pisze nam p. K. Madej, że nie jest ludowcem i że do walk partyjnych nie miesza się, uważając je za „szopki“. Co do niefortunnej uroczystości sokolej w Bierzanowie twierdzi p. M., że: Wina niepowodzenia spada wyłącznie na p. Słowika, z którym (oraz z p. Orzechowskim) dr Bardel porozumiewał się w sprawie założenia gniazda. Jednak p. Słowik w gminie nikogo nie powiadomił, ani nie raczył się porozumieć z obywatelami. Że goście, przyjechawszy do Bierzanowa, nie zostali przyjęci, winien temu p. Słowik, gdyż spał po obiedzie i dopiero goście, pytając o komitet, przebudzili go. Mówiłem niedawno z p. Słowikiem w sprawie zawiązania Sokoła i twierdziłem, że jeżeli uwzględnimy stosunki Bierzanowa, kilkuletnie nieurodzaje i klęskę powodzi, to przyjdziemy do przekonania, że zawiązanie „Sokoła“ oraz utrzymanie jest bardzo trudne... Może autor poprzedniej notatki powie, że tu żadnych wydatków nie potrzeba, tylko w sukmanę się ubrać? Ale gdzież ta sukmana? Może jest we wsi z 15 sukman, które jeszcze starzy gospodarze mają, a młodsi z braku funduszów (takie ubranie kosztuje przeszło 70 kor.) ich nie posiadają, zastępując je różnorodnemi tańszemi ubraniami. W końcu oświadczam, że jeżeli obaj mamy powody do starcia z p. Słowikiem, są one słuszne. Czyż nie mam racyi i teraz w imieniu całego Bierzanowa zarzucić mu, że Bierzanów po tej wycieczce bardzo dużo stracił? Bierzanów od kilku lat urządza festyny i wieczorki i liczy najbardziej na obcych gości: któż jednak przybędzie do Bierzanowa, jeżeli goście z winy jednego człowieka dostali odprawę na długie lata!

Kasper Madej.

Z Krzeszowic. Dnia 15 b. m. odbył się w kasynie „wieczorek dramatyczny“, pod kierunkiem p. St. Polaczka, kier. szkoły, a za inicyatywą p. Kriegseisena, sekretarza w dobrach hr. A. Potockiego. Czysty dochód, wcale znaczny, przeznaczono na dotkniętych powodzią. Miejscowe siły amat. odegrały bardzo poprawnie dwie komedye Bałuckiego: wyróżniły się zwłaszcza panie: Wasilkowska, Sokołowska i pna Janina Polaczkówna, nadto panowie: inż. Sokołowski, Władysław Danek i Tadeusz Polaczek. P. Emil Jaresz, kierownik kopalni w Miękini, wyborny monologista, wywoływał ustawiczne wybuchy śmiechu wśród publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

W Myślenicach odbędzie się 23 b. m. uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego gmachu „Sokoła“, który stanął dzięki zabiegom tamtejszego prezesa druha Kleberta. Członkowie krakowskiego „Sokoła“, chcący wziąć udział w tej uroczystości, zechcą się zapisywać na listę w kancelaryi.

Z Białej. Zburzenie niemieckiego schroniska na górze Józefa pociąga za sobą większe skutki, niżby to, nawet nie bagatelizując tego wypadku, przypuszczać należało. Nawet niemieckie pisma, o ile w antypolskiej zaciekłości nie tracą trzeźwego sądu, przyznają, że jest to, po ludzku sądząc, zrozumiały całkiem odwet polskich chłopów za tyle lat poniewierki i dokuczania ze strony sfanatyzowanych Niemców. „Bielitzer Volksstimme“ przypomina, jak to niedawno temu inteligencya niemiecka judziła niedorostków, aby idących ulicą chłopów polskich bili, znieważali i pluli na nich, zaczem ten chłop musiał znienawidzić wszystko, co niemieckie i dość mu było wiedzieć, że schronisko buduje Beskidenverein, aby dopatrzeć się w niem nowej placówki niemieckiego ucisku i załatwić się z nią, jak to dyktuje instynkt gnębionego a na niskim poziomie kulturalnym stojącego chłopa.

Zburzenie schroniska jest prawie że bezpośrednim odwetem za ciągłe bezczeszczenie Domu Polskiego w Bielsku i żandarmerya, poszukując burzycieli schroniska, powinna wyśledzić i tych, którzy napadami na Dom Polski, impuls do tego rodzaju walki dali. O niesłychanej zajadłości Niemców bialskich świadczy fakt, że gdy żandarmerya, aresztowawszy trzech chłopów z Białej, o czyn ten podejrzanych, chłopów tych znowu na wolną stopę puściła, wydział „Beskidenvereinu“ wysłał telegram z zażaleniem do dra Körbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości! Tak dziki szowinizm nawet w najspokojniejszej naturze obudzi reakcyę i chęć odwetu.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 18 sierpnia.

W teatrze letnim w Parku Krakowskim odegrane zostaną następujące sztuki: dziś, we wtorek „Nasze szwaczki“; we środę „Na Grzegórzkach“; we czwartek „Ulicznik paryski“.

Pogrzeb Władysława Lustgartena, słuchacza praw, nieszczęśliwej ofiary turystyki, odbędzie się dziś o godz. 4 po południu z dworca kolei północnej wprost na cmentarz. (Bł. p. Lustgarten ur. w 1880, zginął 13 sierpnia b. r. — liczył zatem lat 23).

Urodziny cesarskie zapoczątkowały wczoraj 4 kapele wojskowe, odegrawszy przed odwachem hymn cesarski, poczem każda orkiestra, otoczona lampionami, wróciła do koszar. Dziś o 5 rano kapele wojskowe odegrały pobudkę na powitanie dnia urodzin cesarskich.

Proces o kradzieże kolejowe odbędzie się, jak to donosiliśmy wbrew twierdzeniom innych dzienników, w listopadowej kadencyi przed przysięgłymi. Potrwa on parę dni, gdyż jest zawezwanych kilkudziesięciu świadków, między tymi wielu z poza Krakowa.

20 minut strejku. W uzupełnieniu naszej notatki wczorajszej o tak szybko zażegnanym strejku służby tramwayowej donosimy jeszcze, że służba tramwayowa, broniąc swych praw, postępowała z tem wszystkiem lojalnie i tylko dzięki temu strejk tak prędko został zażegnany i ruch świąteczny nie doznał na liniach tramwayowych żadnej przerwy. Deputacya strejkujących bowiem w sobotę już o 4 godz. rano zgłosiła się do czynnego zazwyczaj o tym czasie dyrektora Fischera z prośbą o przyjęcie do służby wydalonych trzech funkcyonaryuszy, a gdy dr Fischer deputacyi nie mógł jeszcze przyjąć, poczyniono wszystkie przygotowania do wyjazdu z remizy, ale dopiero gdy i o 6 g. nie było rezultatu ich prośby, wstrzymano się od dalszej pracy, poczem dyr. Fischer spełnił życzenie służby uznając ich solidarność, a żądając w zamian za to tem gorliwszej pracy. Ta humanitarna decyzya dyr. Fischera tak ucieszyła służbę tramwayową, że z miejsca zgotowała p. Fischerowi owacyę, chcąc mu dać poznać, że ruch cały nie był skierowany przeciw jego osobie.

Kłopot z drobną monetą. Administracya „Nowin“ codziennie miała ambaras z całymi stosami dwuhalerzówek, jakie za pojedynczą sprzedaż numerów w pokaźnej ilości wpływały do jej kasy. Co sobota litują się nad tem „ciężkiem położeniem“ pp. Macharski, Szarski, Jawornicki i inni, i wymieniają „drobne“, które im nasz woźny redakcyjny zawozi na taczce na grubszą monetę. Tymczasem dowiadujemy się, że w nierównie kłopotliwszem położeniu znajduje się magistrat miasta Wiednia, jako właściciel tramwaju elektrycznego, który to tramwaj daje dziennego dochodu *brutto* przeszło 30.000 koron, także prawie samą drobną monetą. Tę odwozi już wóz magistracki w parę dobrych koni zaprzężony, do Banku austro-węgierskiego, który wydaje w zamian za to magistratowi swoje banknoty.

Kopalnia złota. Amerykanie tracą widocznie ducha przedsiębiorczości, albo brakło im kapitału obrotowego, skoro odkrywszy w Kalifornii nad rzeką Sakramento pokłady złota, aż do Galicyi o pieniądze na ich eksploatowanie zwracają się i to za pośrednictwem „Głosu Narodu“. Widocznie entreprenerzy tych kopalń znają stosunki galicyjskie i wiedzą, gdzie głupich szukać. Ale bo też „Głos Narodu“ kopalnię tę tak przedstawia, że ino wziąść dużą kopystkę w rękę i nią złoto do cebrzyka nakładać. Akcya takiej kopalni kosztuje 100 dolarów, ale jej przedsiębiorca przez patryotyzm sprzedaje je landsmanom po 50 dolarów. Kopalnia ta nosi nazwę: „Original Quartz Hill Gold Mine“ a to od tej miny, jaką zrobią strąbieni przez „Głos Narodu“ akcyonaryusze, gdy przyjdzie do wypłacenia dywidendy.

Tajemnicza pochwała. Urzędowa „W. Zeitung“ donosi, że cesarz polecił wyrazić najwyższe uznanie p. Adalbertowi Kossakowi, malarzowi artyście. Za co — o tem „Wiener Zeitung“ dyskretnie milczy.

Ułaskawienie. Cesarz zamienił karę śmierci robotnikowi Krzyżanowskiemu na dwudziestoletnie ciężkie więzienie. Krzyżanowski w zimie tego roku zabił we Lwowie kaprala policyi Kończaka.

Towarzystwo c. k. urzędników pocztowych w Krakowie, odbyło 8 sierpnia 1903. I. Walne organizujące się zgromadzenie tegoż Towarzystwa. Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący udzielił najpierw głosu delegatowi z Wiednia, który w gorą-

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

58)

Targiewicz, który chorobą ojca Jazdy został rzeczywiście głęboko wstrząśnięty, gdyż sam zastanawiał się, iż człowiek, tak silnie odczuwający podejrzenie, jak ów biedny dorożkarz, może rzeczywiście być niewinnym, zapragnął całą duszą wyświetlenia prawdy.

Agenci, którzy mieli powierzone śledzenie tej sprawy, brali się do niej bez zapału i dobrych chęci. Szybko uwierzyli w winę Jazdy i całe ich usiłowania skierowane były ku temu punktowi, aby dowieść winy dorożkarza. Jeden Ślimak szedł odrębną drogą i to zaimponowało Targiewiczowi. Chciał się okazać bezstronnym i nieuprzedzonym. Zresztą szczerość agenta i stałość jego przekonań zaczęła oddziaływać i na sędziego. Rozjaśnił więc twarz pan Targiewicz i dobrotliwy uśmiech okrasił jego zawsze sarkastycznie skrzywione usta.

— Ha no! skoro pan tak nalegasz i ręczysz za to, że odkryjesz rzeczywistego winowajcę, daję panu te trzy dni czasu. Ale ani jednej chwili więcej. Chyba, że pan odkryjesz przedemną swoje karty i ja uznam je za dostatecznie ważne jako motywy do dalszego wstrzymania śledztwa.

— Dzięki, panie sędzio! — odparł Ślimak, unikając odpowiedzi na drugą część przemówienia Targiewicza.

Zapamiętał bowiem dobrze, jaką ironią przyjął sędzia jego rewelacye co do szpilki, tuberozy i resztek sukna. I teraz mógł wyszydzić podobieństwo znalezionej przez Antka fotografii i szpileczki pani baronowej.

Ślimak, ukłoniwszy się sędziemu, kierował się ku wyjściu. — Był już przy samych drzwiach, gdy Targiewicz powstrzymał go gestem.

— Ale pamiętaj pan, tylko trzy dni — wyrzekł sędzia uroczyście — trzy dni, po nich rozpoczną badania Jazdy!

— Słyszę, panie sędzio i postaram się zastosować do tego warunku.

Ślimak wyszedł z gabinetu sędziego, jak pijany, tak go odurzała ta samodzielność, jakiej musiał teraz złożyć dowody.

Ze swej strony Targiewicz rad był, iż ten agent z taką siłą upiera się przy swojem.

Targiewicz przestraszył się chorobą Jazdy, wywołanej, zdaniem lekarzy, zbyt silnem wzruszeniem moralnem. Lekarze twierdzili, iż wszelkie wstrząśnienia działać będą w ten sposób na Jazdę i mogą go nawet zabić, gdyż Jazda był organizmem chory i trzymał się tylko cudem. Jakaż więc nieprzyjemność wypaść mogła dla sędziego śledczego, gdyby Jazda w czasie badań umarł, a w następstwie wyszła na jaw jego niewinność. Targiewicz zaczynał się lękać tej ewentualności, która mogłaby na seryo zaszkodzić bardzo jego karyerze i rzucić cień na niego na całe życie.

Z pewną ulgą więc przyznał Ślimakowi owe trzy dni, a jeżeli kładł nacisk na tak krótki termin, to jedynie i głównie dlatego, aby Ślimak spieszył się i działał energiczniej.

Ślimak wyszedłszy od sędziego, poszedł na planty i tam, usiadłszy na ławeczce odosobnionej zupełnie, zaczął namyślać się nad tem, co mu czynić wypada.

Za dwa dni spodziewał się telegraficznej odpowiedzi od fotografa, bo pieniężny banknot na ten cel włożył do listu. Chodziło o szpileczkę i w tym celu powstała w głowie Ślimaka myśl zobaczenia się bądź co bądź z baronową. Ona mogła mu dać odpowiednie wskazówki.

Jakaś nieprzeparta siła zaczęła popychać Ślimaka w kierunku baronowej. Tam zdawało mu się, iż jest tajemnica owego splątanego węzła, który miał przed sobą. Czuł, że musi jechać, aby się z tą kobietą rozmówić.

Szybko zoryentował się w rozkładach pociągów.

Dziś wieczorem mógł być już z powrotem w Krakowie.

Nie chciał, aby nawet o jego wyprawie wiedziała Wandzia. Jeżeli mu się powiedzie, dość będzie czasu wtajemniczyć ją w jego plany.

Spojrzał na zegarek — pozostawało mu tylko dwadzieścia minut do odejścia pociągu.

Wpadł do cukierni — wypił pospiesznie filiżankę kawy i wskoczywszy w dorożkę kazał się wieść na dworzec.

Oczy mu płonęły, ręce drżały jak w febrze.

Ktoś patrząc na niego z boku, nie poznałby w tym zwinnym, nerwowym mężczyźnie — apatycznego, osowiałego agenta ze Szczepańskiego placu. Widocznem było, iż nietylko podniecała go myśl o oddaniu przysługi Wandzi i ocaleniu jej ojca, lecz Ślimak, wydostawszy się na szerszy teren działania, choć napozór przerażony, czuł się jakby odrodzony, jakby nowe życie wstępowało w jego uśpioną duszę.

Gdy przybył na dworzec, pociąg już był przepełniony pasażerami, spieszącymi na letnie mieszkania, lub do krajowych uzdrowisk. — Ślimak wcisnął się w kącik wagonu drugiej klasy i starał się, pomimo panującego dokoła gwaru, odosobnić od całego tłumu.

Ciąg dalszy nastąpi.

cych słowach (szkoda tylko, że po niemiecku) skreślił cel Towarzystwa i złożył życzenia rozwoju i powodzenia od Centralnego związku urzędników pocztowych w Wiedniu.

Potem nastąpiły wybory do zarządu, odczytanie życzeń, a w końcu interpelacye i wnioski członków, przyczem między innemi uchwalono domagać się polskiego języka urzędowego w wewnętrznej służbie, wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, zniesienia tajnej kwalifikacyi i zniżenia lat służbowych z 40 na 35. Od siebie zaznaczamy, że domaganie się polskiego języka służbowego bardzo dobrze świadczy o patryotycznych uczuciach funkcyonaryuszy pocztowych.

Ślub p. Roberta Jahody, właściciela zakładu introligatorskiego z panną Jadwigą Glattmanówną odbył się tej soboty w Suchej.

Parasol czy Regenschirm? Pewien turysta zgubił w drodze ze Skawiny do Krakowa parasol we wagonie kolejowym, a przedwczoraj poszedł do naczelnika stacyi odebrać zgubę, gdzie mu kazano podpisać kwit na odebrany „Regenschirm". Poszkodowany nie chciał podpisać niemieckiego cyrografu i był gotów zrzec się regenszyrmu, gdy naczelnik stacyi zdecydował się na wystawienie polskiego kwitu z uwagą, że mu się coś podobnego pierwszy raz zdarza.

NOWINKI. — To i owo.

Odprawa.

Turysta:
— To musi być ciężko krowę doić?
Dziewka:
— Ale nie! Jeżeli komu tylko jakie bydle nie przeszkadza!

Cudowne dziecko.

— Ile lat liczy pani córeczka?
— Ośm.
— I już tak cudownie gra na fortepianie?
— To owoc dziesięcioletniej pracy!

Rzadki okaz.

W gabinecie osobliwości:
— A to co za szabla?
— To szabla, którą Balaam zabił oślicę.
— Ależ przecież jej wcale nie zabił, tylko życzył sobie miecza, by ją zabić.
— A właśnie to miecz, którego sobie życzył.

Szczyt pruderyi.

Stara panna (dziedziczka majątku):
— Przedewszystkiem, panie rządco, proszę bezzwłocznie usunąć z dachu gniazdo bocianie.

Ostrzeżenie.

Inżynier na wsi do chłopa:
— Tu zaraz obok waszej budki z psem będą przeprowadzone szyny nowej kolei.
Chłop:
— Panie, ten pies to ci okropnie zły!

Moja pokusa.

Moja pokusa — to nie grzech!
Ma błękit nieba w oczach,
Na ustach dzwonny, srebrny śmiech,
Blask słonka wa warkoczach!

Moja pokusa — to nie grzech!
Gdy wzniesie wzrok w zadumie,
Tysiące piersią śpiewa ech,
Że tylko kochać umie!

Moja pokusa — to nie grzech!
Z ostatnią stwierdzam zwrotką...
A jeśli grzechem... Niech tam! niech!
To wid ć grzeszyć słodko!

Z Warszawy. Henryk Sienkiewicz ogłasza w warszawskich dziennikach list, w którym wzywa literatów do urządzenia szeregu odczytów na rzecz powodzian w Królestwie.

Mord w Lanckoronie. W pobliskim lesie znaleziono wiszące na drzewie zwłoki młodego parobka. Oględziny wykazały, że denat został pierwej zabity, a potem dopiero dla upozorowania samobójstwa, powieszony.

Synobójca. W Wiedniu rzeźnik Lampl zastrzelił swego naturalnego syna, gdy tenże spał, a potem i sobie życie wystrzałem odebrał. Przyczyną tego kroku miała być rozrzutność syna Lampla, która bogatego niegdyś rzeźnika doprowadziła do torby żebraczej.

Katastrofa kolejowa w Paryżu pociągnęła za sobą kolosalne zmniejszenie liczby pasażerów. I tak kolej podziemna w dniu katastrofy przewiozła 282.946 osób, w następny dzień 208.385, a trzeciego dnia 129.465. Frekwencya ta stale się zmniejsza, ale — jak doświadczenie uczy — zacznie się niebawem znów podnosić i do kwartału wróci do normalnego stanu.

Wystawa uzdrowisk otwartą zostanie we Wiedniu, 12 września. Uzdrowiska z całego świata wystawiają wszelkie nowości w zakresie balneologii, hygieny, aparata, obrazy, modele, wykazy, środki lecznicze. Czy też Zakopane, Krynica, Szczawnica, Rabka, Iwonicz, Ciechocinek, biorą udział? Nieobecni zawsze tracą. Zdaje się, że inicyatywa i organizacya polskiego udziału jest obowiązkiem Towarzystwa Tatrzańskiego, a współdziałać powinny obok zarządów uzdrowisk, Wydział krajowy, Akademia Umiejętności i towarzystwa lekarskie. Zobaczymy, czy i jak obowiązek spełnią.

Popierajmy przemysł krajowy! Mineralny pokost, przewyższający w wytrwałości wszystkie dotychczas znane i wyrabiane zagranicą pokosty, chroniący drzewo od toczenia robaków, szybko schnący i niepodlegający wilgoci, wynalazł i otrzymał patent maszynista drukarski, p. Wojciech Pukło. Podnieść należy, iż p. Pukło, mimo zaofiarowania mu przez pewne konsorcyum niemieckie wysokiej kwoty za ten wynalazek, postanowił w kraju go wyrabiać. Fabryka tego pokostu znajduje się przy ulicy Wielickiej l. 6 w Podgórzu.

Z Neapolu donoszą, że Wezuwiusz bez przerwy wyrzuca lawę, która wylewa się w kierunku północno-wschodnim i południowo-zachodnim. Długość rzeki dosięgła 850 metrów.

Kartuzi w Belgii. Wydaleni z Francyi Kartuzi, osiedlili się w Belgii, gdzie prowadzić będą dalej fabrykacyę słynnego likieru. Nabyli oni w tym celu posiadłość br. Duvala de Beaulieu w Cambron-Carteau, a celem wzniesienia swoich dystylarni rozpoczęli układy o nabycie dwóch innych obszernych posiadłości sąsiednich.

Jubileusz miasta Chicago. W dniu 28-mym września rozpoczną się w Chicago uroczystości, celem uczczenia setnej rocznicy dnia, w którym Jan Kinzie, jako pierwszy biały kolonista, osiedlił się w miejscu, gdzie dziś wznosi się miasto, mające dwa miliony mieszkańców. Program obejmuje regaty i różne konkursy sportowe, w których wezmą udział wszystkie kluby atletyczne i uniwersyteckie w Ameryce, przegląd wojska, fajerwerki, iluminacya, korowód nocny 600 samochodów, przybranych lampionami i t. p. *Clou* uroczystości ma stanowić reprodukcya pożaru, który w roku 1871 zamienił całe miasto w gruzy. Wszystkie domy stojące w zniszczonej wówczas dzielnicy, zajaśnieją w ogniu bengalskim. Prezydent Roosevelt przyrzekł obecność swoją na tych uroczystościach.

Zgubiono. W piątek wieczorem, przechodząc ulicą Floryańską, Rynkiem i Grodzką zgubił pan H. W. 8 koron 60 halerzy, związane w rogu chusteczki ze znakami H. W. Łaskawy znalazca zechce je oddać do redakcyi „Nowin"!

Do kasy Komitetu ratunkowego dla powodzian, zorganizowanego przy „Czytelni dla kobiet" wpłynęły w ubiegłym tygodniu następujące kwoty: od p. Michała Chłosty z Rzeszowa 5 koron; zebrane w administracyi „Naprzodu" 55 koron 8 hal.; z puszek rozmieszczonych po ulicach miasta 65 kor. 8 hal. Razem przychód z poprzednimi 4.392 kor. 22 hal. Rozdano zapomogi w kwocie 3.220 kor. 49 hal., pozostaje stan kasy 1.171 kor. 73 hal. Dalsze datki przyjmuje „Czytelnia dla kobiet", Floryańska l. 32, od godziny 6 do 8 wieczorem lub skarbniczka Komitetu p. Wiktorya Jaworska, Łobzowska 27.

Dostawy. C. k. uprzyw. austryacka kolej północno-zachodnia rozpisuje dostawę na około 2.070 m. kub. dębowych i miękkich desek. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1. września b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Mianowania. Min. handlu zamianował kontr. poczt. Antoniego Doleżala w Krakowie nadkontr. poczt.

Nekrologia. Władysław . . Weber, dyr. drukarni Wł. Łozińskiego, b. wiceprezes gremium drukarzy lwowskich, zmarł w piątek we Lwowie, przeżywszy lat 60.

Józef Albin Iwanicki, właśc. składu maszyn, zmarł nagle we Lwówic, w 60 roku życia.

Dr Stanisław Borowski, leka z, zmarł d. 16 bm. w Czerny, przeżywszy lat 34.

Andrzej Deskur, uczestnik powstania 1863 r., zmarł w Sęcyguiowie, w powiecie miechowskim (w Królestwie).

Irena z Metzgerów Rejchanowa, żona znanego artysty-malarza i prof. lwowskiej szkoły przem. zmarła w Brzuchowicach w 34 roku życia.

Z Podgórza.

Czerwonka i szkarlatyna szerzące się obecnie nagminnie w Podgórzu — oto znowu fatalne skutki powodzi. Lekarz miejski, dr Smorągiewicz, zarządził wprawdzie bardzo surowe przepisy sanitarne — mimo to jednak natrafia wszędzie na dziwny opór ze strony ludności uboższej. Dość już miał kłopotu, gdy bezpośrednio po powodzi dwa i trzy razy z rzędu musiał formalnie wyrzucać jedę i tę samą rod.inę w przeciągu krótkiego czasu z zamieszkiwanych przez nią izb lub suteryn pełnych kałuży. Obecnie znów każe rynsztoki, studnie i ustępy polewać wapnem, a zwłaszcza studnie, gdyż woda studzienna w całem Podgórzu jest niemożliwą teraz do picia. Cóż jednak zrobić, gdy biedny taki pan Icek, właściciel walącej się rudery, w jednem miejscu nasypie za pół centa wapna, o trzy kroki znowu za pół centa, a o pięć kroków dalej też za pół cen.a... I potem z dumą przemawia podczas oględzin komisyi sanitarno-policyjnej: Nu, wsistko zrobione, co bało...

Mimo to jednak od czasu powodzi wywieziono już 208 wozów kloacznych — co jest olbrzymią cyfrą na miasto Podgórze. — a z górą już 220 studzien polano wapnem.

Budowa wałów ochronnych. Wydział krajowy i strony konkurencyjne t. j. spółka wodna dla obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami unormowały już wał nadwiślański między temi dwiema miejscowościami — a to do wysokości wedle stanu wody, jaki się wydarzył w r. 1813 — ponieważ w czasie powodzi w d. 12 lipca niwelata dotychczasowa wału wydała się niedostateczną. Obecnie więc po unormowaniu powyższym i wykonaniu planów rozpoczęło już roboty około budowy tego wału, jednego z największych w kraju.

Ulica — nie dla dzieci. Z uwagi, iż w ostatnich czasach było kilka nieszczęśliwych wypadków z nieletniemi dziećmi na ulicach, na których odbywa się zwłaszcza ruch ciężarowy — magistrat ogłosił plakatami odezwę do rodziców, aby dzieci poniżej 6 lat nie puszczano na ulice, grożąc w przeciwnym razie nałożeniem kar na winnych opiekunów. Zarządzenie to jest tem pożądańsze obecnie, iż wobec szerzącej się szkarlatyny możliwem będzie wypełnienie jednego z głównych w podobnych razach przepisów sanitarnych.

Z Zakopanego.

Zakopane, 15 sierpnia.

Nareszcie! — Letnia stolica. — Geologowie. — Pomnik króla Tatr.

W czwartek 13 bm. o godz. 4 po poł. został podpisany w schronisku przez sześciu zastępców obu krajów urzędowy protokół wytknięcia **granic politycznych** przy Morskiem Oku według wyroku sądu rozjemczego. Rządy zastępowali żupan węgierski i starosta z Nowego Targu. — Wzdłuż granic potworzono kopczyki graniczne z kamieni, spojonych cementem, w których tkwią słupki, mające z jednej strony litery M. O. (Magyar Orszak), z drugiej K. G. (Kraj Galicya). — Gdzie granicę przez las poprowadzono, dostał się Hohenlohemu szmat lasu nierównie mniejszy, niż się zdawało; n. b. geometra węgierski właśnie linię wytknął i przy tem zostało.

W tych dniach jesteśmy tu istotnie w letniej stolicy; Zakopane pełne świątecznych gości sporo, a zarazem odwiedziny geologów, Sokołów, Czytelni kolejowej; roi się we dnie i w nocy i odczuwa się ogromnie brak domu uzdrowiskowego, w którymby były wielkie sale i werandy i deptak kryty i park. Będzie i to kiedyś, tymczasem gnieździmy się i gnieciemy, jak się da — i dobrze jest, bo pogoda, a reszta fraszki.

Geologów podejmowało wczoraj Tow. Tatrzańskie; obecnych było 27 honoratiorów, profesorów i i. Dr Ponikło witał gości dobrą przemową po francusku, odpowiedział prof. Balcer z Berna; prof. Kostanecki wniósł zdrowie prof. Uhliga, który życzył Zakopanemu, żeby zachowało zawsze swoje odrębności, warunki wielkiej wsi i nie stało się szablonowym „curortem". Przez dwa dni następne będzie hr. Zamoyski prowadzić geologów na główne wycieczki i podejmować.

Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. dr T. Chałubińskiego, postawionego ze składek publicznych, dzieło znanego artysty p. Nalborczyka. (Pierwszy pomnik postawił u siebie w ogrodzie dr Chramiec). Publiczności z powodu pory obiadowej i 40 stopni gorąca było stosunkowo niewiele, a bardzo mało górali. Po długiej przemowie w imieniu komitetu, oddał pomnik pod opiekę gminy prof. Chmielowski; przemawiali potem prof. Baranowski, Tretiak, Jordan, Dunin, Ponikło, Budziszewski, dr Rowiński, zaś jedyną przemowę, wyciągającą w sposób żywy syntezę z działalności dr Chał. wygłosił Kasprowicz; zaznaczył on także widoczny wpływ Chał. także w najnowszej poezyi. Góral Szuleja sławił ratunek Zakopanego przeciw cholerze przez dr. Chał. Złożono liczne wieńce. Pomnik, znany już z rycin „Ilustracyi Polskiej" i „Nowin", ma wyborne tło — ogród domu Chał. a naprzeciw muzeum Chałubińskiego. Głowa popiersia jest wyrazista, myśląca, sympatyczna, a Sabała, siedzący u stóp pomnika z gęśliczkami jest przewybornie uchwycony i doskonale symbolizuje znaczenie tego pomnika dla Tatr.

Pogadanki o Mickiewiczu.

We środę d. 19 b. m. i w następne środy o godz. 4 popoł. w sali hotelu „Turystów" Sieczki przy ul. Zamoyskiego odbywać się będą pogadanki o Mickiewiczu i Ewie (Ankwiczównie) przez I. N. S., autora życiorysu tejże Ewy, którego drugie wydanie, znacznie powiększone, jeszcze nie wyszło. Cały dochód przeznaczony jest na dotkniętych powodzią w Krakowie. Cena miejsc: Krzesło numerowane 1 kor., nienumerowane 60 hal., wstęp na salę lub galeryę 40 hal., a dla młodzieży uczącej się 20 hal.

Telefonem i Telegrafem.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń, 17 sierpnia. Cesarz udaje się do Budapesztu we środę popołudniu. Ponieważ we czwartek jest narodowe święto węgierskie, więc dopiero w piątek przyjmie na audyencyi cały szereg osobistości, aby zaciągnąć ich zdania o sytuacyi politycznej.

Urodziny cesarza.

Wiedeń, 17 sierpnia. Prasa wita dzień 73 urodzin cesarskich z radością, podnosząc atoli, wśród jak niezwykłych okoliczności sędziwy monarcha w tym roku urodziny swoje obchodzi. „Cesarz — pisze „W. Abend Post — święci jutrzejszą uroczystość zdala od miejsca (t. j. od Ischlu), gdzie zwykł ją spędzać co roku, a to jest tem większym dowodem jego poświęcenia".

Dr. Körber radzi.

Wiedeń, 17 sierpnia. Dziś pod przewodnictwem dra Körbera odbyła się rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy bawiący w Wiedniu ministrowie.

Car jedzie.

Wiedeń, 17 sierpnia. Car przybędzie do Wiednia 30 września. Po jednodniowym pobycie uda się wraz z cesarzem austryackim do Neuberg na polowanie na kozice.

Opieka dla żydów.

Petersburg, 17 sierpnia. Św. Synod wystąpił przeciw agitacyi antysemickiej, polecając popom tłumić ruchy antiżydowskie.

Z Serbii.

Belgrad, 17 sierpnia. Urzędowo zaprzeczają tu wszelkim pogłoskom, jakoby oficerowie, którzy nie brali udziału w spisku, byli usuwani lub pomijani w awansach. Fałszywem jest też doniesienie, jakoby ci oficerowie zamierzali wręczyć królowi memoryał żądający zmiany tych stosunków.

Berlin, 17 sierpnia. Prasa donosi, że starszym prezydentem Śląska ma być zamianowany br. Zedlitz Trutzschler.

Z ostatniej chwili.

Zatrute cukierki.

Jedna z aresztowanych w sprawie awantury o zatrute cukierki, Ryfka Stier, dostała w areszcie śledczym ostrego obłędu. Ponieważ już oddawna okazywała objawy obłędu, sędzia śledczy, dr Trznadel, stawiał wniosek o wypuszczenie jej, na co się jednak prokuratorya nie zgodziła. Przy tej sposobności należałoby zaznaczyć, że byłby już najwyższy czas podjąć reformę przepisów o aresztach śledczych. Do kwestyi tej powrócimy.

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie, z dnia 17 sierpnia 1903 r.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	252·50	254·—
Marki niemieckie	117·—	117·60
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19 10

Filia administracyi „Nowin" i „Ilustracyi Polskiej" w Zakopanem znajduje się w willi „Swoboda", Przecznica.

Druga filia w Cukierni Warszawskiej na „Krupówkach".

Numer pojedynczy „Nowin" kosztuje 3 centy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.